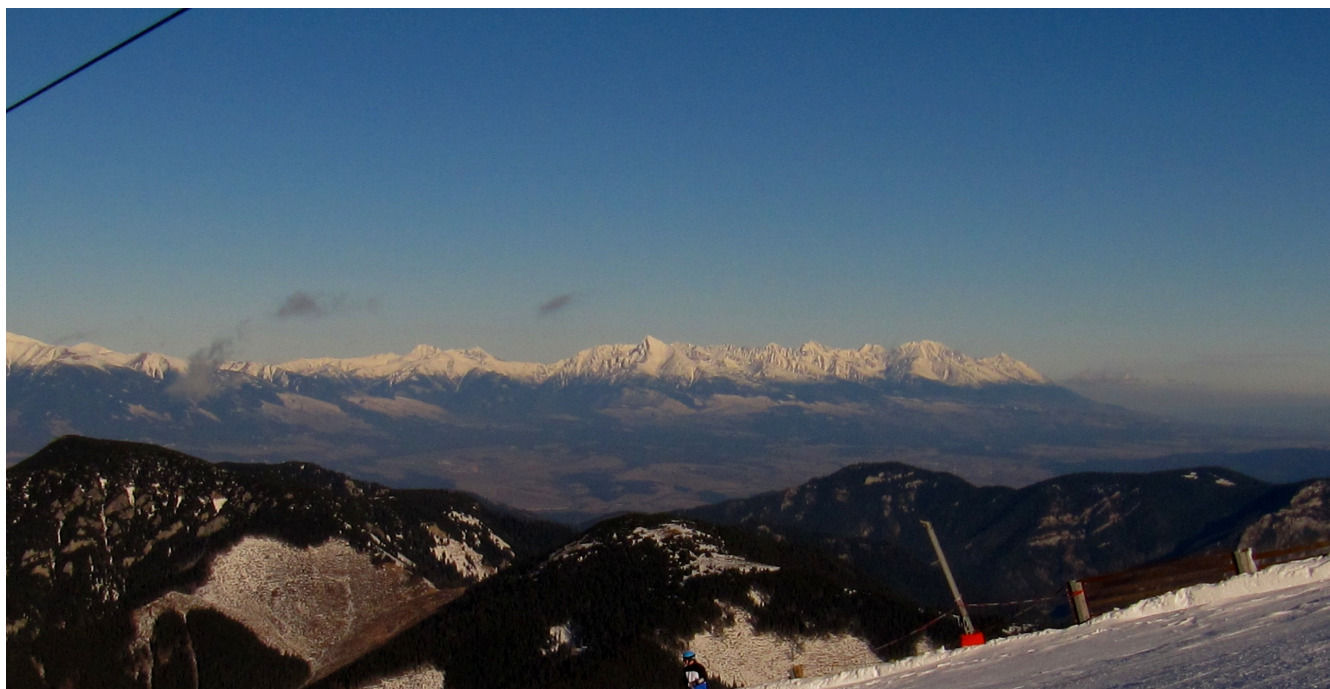


Kolacja w Kolibie Tri Studnicky...

- pomysł na udane spędzenie ferii!



***Można by powiedzieć, że Chopok to nie
zwyczajna góra, tylko prawdziwa wieża
Babel.***

"Jedzie zima"
Czesław Janczarski

Ferie zimowe często spędzamy na stokach narciarskich w polskich górach, warto jednak wybrać się nieco dalej, na drugą stronę Tatr - na Słowację. **Słowacja** to już zagranica, ale w sumie całkiem blisko:

z gminy Wielka Wieś to tylko **3 godziny** drogi. Czujemy się tam trochę jak w obcym kraju, a mimo to nie mamy kłopotu, żeby się porozumieć – język słowacki jest bardzo podobny do polskiego. Ludzie są tu mili, serdeczni

i gościnni. Ponieważ byłam już kiedyś z rodzicami na Słowacji i bardzo nam się podobało, wyprawiliśmy się tam również w tym roku. Pojechaliśmy na narty do **Demanovskiej Doliny** w Niskich Tatrach...

cd. na str. 2

***Przypląnęła chmura sina.
Od północy wiatr zacina.
Kot wyjść z domu nie ma chęci.
Coś się tam na dworze święci!***

***Kraczą wrony na parkanie:
- Jedzie zima, groźna pani!***

***I już lecą z nieba śnieżki,
zasypują drogi, ścieżki,
poła, miedzę i podwórka,
dach, stodoły, budę Burka...***

Na jej końcu znajduje się ośrodek narciarski "Jasna", położony na wielkiej górze o nazwie **Chopok**, która ma aż **2004 m.** Jest tam bardzo dużo tras zjazdowych o różnym stopniu trudności. W przeciwieństwie do większości polskich ośrodków są one bardzo długie i szerokie, zjeżdża się tak długo, że można się zmęczyć, więc po drodze robi się przystanki. Na górę wyjeżdża się

Chopok to chyba najpopularniejsza wśród narciarzy góra w naszej części kontynentu...



różnymi wyciągami i kolejkami: są krzeselka, gondolki i moje ulubione miękkie kanapy (niektóre z nich mają podgrzewane siedzenia).

Chopok to chyba najpopularniejsza wśród narciarzy góra w naszej części kontynentu, przyjeżdżają

tu ludzie z różnych krajów i możemy usłyszeć wiele języków; nie tylko słowacki czy nasz polski, ale także niemiecki, czeski, ukraiński, rosyjski, a nawet angielski. Można by powiedzieć, że to nie góra, tylko prawdziwa **wieża Babel**. Dodam

jeszcze, że na parkingach widziałam samochody z rejestracjami z Litwy, Białorusi, Estonii i Węgier. A kiedy w trakcie dnia na stoku robimy się głodni, możemy podejść do jednego z licznych bufetów, gdzie czeka na nas szybkie, ale pyszne jedzenie,

czy po słowacku chutné jedlo.. Wieczorem warto pójść do regionalnej restauracji, czyli koliby i zamówić jedno z tradycyjnych dań ludowej kuchni słowackiej. Najbardziej znaną regionalną potrawą w słowackich Tatrach są „halušky”, czyli zacierki

z bryndzą i skwarkami. Moją ulubioną kolibą jest „Koliba Tri Studničky”, w której wieczorem czasami grają Cyganie na skrzypcach.

To był bardzo udany wyjazd, mam nadzieję, że jeszcze kiedyś tam wrócę (może

również latem). Wszystkim gorąco polecam odpoczynek w słowackich Tatrach!

tekst:
Konstancja Więckowska,
uczenica klasy V

*zdjęcia
wykonała
autorka tekstu*

Święta Bożego Narodzenia w polskiej tradycji.



Święta Bożego Narodzenia to okres, w którym chrześcijanie świętują narodzenie Chrystusa. Cztery niedziele przed Świętami Bożego Narodzenia zaczyna się czas zwany adwentem. Trwa on aż do rozpoczęcia się świąt. Podczas niego wszyscy wierzący przygotowują się do przyjścia Jezusa.

Boże Narodzenie rozpoczyna się dniem 24 grudnia zwanym Wigilią. Wtedy ubieramy choinkę, a wieczorem zasiadamy do wigilijnej. Łamiemy się wtedy opłatkiem z rodziną składając sobie życzenia. Zaś na naszych stołach pojawiają się tradycyjne potrawy jak: karp, kluski z makiem, barszcz z uszkami, zupa grzybowa. Oczywiście nie zapominamy,

że na stole wigilijnym powinno się pojawić dwanaście potraw. Bardzo przestrzegano w dawnej Polsce by do stołu zasiadała parzysta liczba osób. Wierzono, że nieparzysta ilość wróży dla jednego z biesiadników nieszczęście. Szczególnie unikano liczby trzynaście. W domach szlacheckich np. zapraszano do stołu specjalnie kogoś ze służby, w biedniejszych żebraka. Ważnym

momentem tego magicznego wieczoru jest wspólne kolędowanie. Przy stole wigilijnym powinno być też tzw. „miejsce dla niespodziewanego gościa”. Jest ono wyrazem pamięci o bliskich, którzy nie mogą spędzić z nami tych świąt. Po zjedzeniu wieczery wszystkie dzieci udają się pod choinkę szukając tam gwiazdko-wych prezentów. W niektórych regionach

Polski praktykowano różne zwyczaje. I tak na Mazowszu resztki jedzenia dawano zwierzętom, zwłaszcza bydłu obecnemu przy narodzinach Jezusa. Podobno o północy przemawiały ludzkim głosem. Zanoszono im też specjalne opłatki w kolorze różowym. Na Podlasiu resztki jedzenia kładziono koło pieca, a przed nim ławę posypaną

piaskiem. Rano sprawdzano po śladach, który zmarły przodek przyszedł w nocy albo czy w ogóle się pojawił. W wielu rejonach w ten wieczór wyruszali kolędnicy. Obowiązkowo musiało ich być trzech: bocian, koza i niedźwiedź. Po przejęciu przez Polskę chrztu dotarł zwyczaj odprawiania o północy specjalnej mszy zwanej pasterką na pamiątkę przybycia do Betlejem pasterzy.

Nieodczownym elementem tych świąt są szopki bożonarodzeniowe w kościołach. W XIX wieku pojawiły się regionalne szopki, najbardziej znane są nasze krakowskie. Następne dwa dni Świąt Bożego Narodzenia spędzamy odwiedzając bliskich lub goszcząc rodzinę u siebie.

**tekst:
Krzysztof
Wiącek z kl.
VI**

Wszystko jest, jak przed rokiem: na szybach srebrne kwiaty i ten sam obraz w ramach okien; świat biały, jak opłatek..



Kiermasz Świąteczny na krakowskim rynku.

Corocznie w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie na Rynku Głównym w Krakowie odbył się kiermasz świąteczny. Cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców, jak również turystów licznie odwiedzających miasto Kraka. Na płycie rynku sprzedawcy ustawiają stragany z przeróżnymi produktami. Czego tu nie ma. Znajdziemy tu najrozmaitsze ozdoby choinkowe w większości wykonane ręcznie. Wśród nich bombki pomalowane w stajenki, gwiazdy betlejemskie i święte Mikołaje. Gdziekolwiek można było spotkać wspaniałe anioły zrobione ze szkła, drewna, a jeszcze inne malowane. Na straganach rzemieślnicy sprzedawali przedmioty użytku codziennego: pięknie malowane talerze, szklanki, dzbanki oraz półmiski. W kilku miejscach można było znaleźć również ręcznie wykonaną biżuterię. Jeśli chcielibyśmy naszym bliskim obdarować oryginalnym prezentem, to było w czym wybierać. Na zgłodniałych odwiedzających czekały liczne stoiska gastronomiczne. Oferowały one najznakomitsze przysmaki. Na deser można było skosztować świątecznych łakoci, a dorośli mogli się rozgrzać szklaneczką grzanego miodu. Całości dopełniała świąteczna atmosfera i koncerty kolęd. Zabrakło jedynie typowo świątecznej pogody czyli śniegu i mrozu. No cóż, może za rok będzie lepiej.

Tekst: Gabriela Sroka

GDZIE JEST NASZE BETLEJEM?

16 grudnia w naszej szkole odbyło się szkolne kolędowanie połączone z wywiadówką. Wszystkich zgromadzonych na sali gimnastycznej rodziców powitała pani dyrektor Marta Stochalska – Budzyn. Specjalnie na ten wyjątkowy dzień przygotowaliśmy przedstawienie pt. „Gdzie jest nasze Betlejem?”. Autorką scenariusza oraz dekoracji była Pani Paulina Piotrowska. Oprawę muzyczną zapewnił szkolny zespół „Konarski Band” pod kierownictwem pana Mariusza Wiecha. W wykonaniu solistów usłyszeliśmy tradycyjne kolędy i pastorałki. Na zakończenie zaprezentował się zespół szóstoklasistek wykonując piosenkę świąteczną w języku angielskim „We are the World”, które swoim występem zawojuwały publiczność. Dziewczyny wraz z super saksofonistą Mateuszem Janeckim zdobyły 2 miejsce w III Nowohuckim Konkursie Piosenki Angielskiej.

W trakcie przedstawienia można było zjeść pyszne ciasta, wypić gorącą herbatę, kawę lub chłodne soki serwowane w kawiarence przez rodziców uczniów klasy I oraz członków Stowarzyszenia „Uśmiech Dziecka”.

Nie ma wątpliwości, że dla wszystkich zgromadzonych był to wyjątkowo udany wieczór. Rodzice byli zachwyceni talentem swoich pociech.

tekst: Izabela Marek